



Krąg Biblijny nr 22

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela Słowa Bożego 25 I 2026

Mt 4,12-23

12 Gdy [Jezus] posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. 13 Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. 14 Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: 15 Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! 16 Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło weszło. 17 Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie». 18 Gdy [Jezus] przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. 19 I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». 20 Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. 21 A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci: Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. 22 A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim. 23 I obchodził Jezus całą Galileę, ucząc w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 4, 12-17 – Nauczanie Jezusa

Ośrodkiem swojej działalności Jezus czyni Kafarnaum (w.13). To miasto, leżące na brzegu Jeziora Galilejskiego, może być nieomal symbolem regionu. Bogate w zasoby naturalne, położone u zbiegu szlaków handlowych, miało ludność mieszaną, w której tylko trzecią część stanowili Żydzi.

Historia setnika (8,5-13; por. Łk 7,1-10; J 4,46-53) pozwala nam wnioskować o pokojowym współżyciu różnych ras i kultur.

Region ten, różnorako nazywany (w.15), w czasach Izajasza (około 734-721 przed Chr.) najechali Asyryjczycy, którzy zniszczyli go i splądrowali. Część jego hebrajskich mieszkańców wywieziono, a z zagranicy sprowadzono inne grupy etniczne w celu kolonizacji tych obszarów.

Dlatego w Biblii powstała nazwa „**Galilea pogan**”.

Ziemia ta – jak podkreśla ewangelista – pierwsza otrzymała światło zbawienia i nauczania Mesjasza. W ten sposób spełniają się prorocтва z Iz 8,23-9,1.

Wobec bliskości królestwa niebieskiego (por. komentarz do 3,1-12) nauczanie Jezusa jest pilnym wezwaniem do „nawrócenia” (w.17).

W wielu przekładach „nawracajcie się” tłumaczy się jako „czyńcie pokutę”, ponieważ na tym polega najgłębszy sens nawrócenia.

„Pokuta oznacza wewnętrzną przemianę serca pod wpływem słowa Bożego w perspektywie królestwa Bożego. Ale pokuta oznacza również przemianę życia zgodnie z przemianą serca i w tym znaczeniu czynienie pokuty dopełnia się w owocach pokuty godnych nawrócenia; całe życie staje się procesem nawrócenia, a zatem zmierza do stałego postępu ku lepszemu. Czynienie pokuty zatem jest czymś autentycznym i skutecznym jedynie wówczas, gdy wyraża się w aktach i czynach pokutnych. W tym sensie pokuta [...] oznacza ascezę, to jest konkretny i codzienny wysiłek człowieka wspartego łaską Bożą, aby stracić swe życie dla Chrystusa, co jest jedynym sposobem, by je zyskać; aby porzucić dawnego człowieka i przyoblec człowieka nowego; aby przewycięzać w sobie to, co cielesne, by zwyciężyło to, co jest duchowe; aby nieustannie wznosić się od rzeczy, które są na ziemi, do tych, które są w górze, gdzie przebywa Chrystus” (św. Jan Paweł II, Reconciliatio et paenitentia,4).

Mt 4, 18-25 – Powołanie pierwszych uczniów

Chociaż przepowiadanie Jezusa (4,17) jest takie samo jak Jana (3,2), to jednak w odróżnieniu od Jana Chrzciciela, który głosi tylko bliskość królestwa, Pan zaczyna ustanawiać to królestwo w historii ludzkości przez swoje czyny i słowa.

Wzywa pierwszych uczniów do pójścia za Nim i porzucenia wszystkiego. Z nich stworzy późnej grupę **Dwunastu**, na której zbuduje swój Kościół.

Paradoksalnie Jezus wybiera rybaków, ludzi prostych (por. Dz 4,13), aby „**wiedzano z całą pewnością, że wiara rodzi się z mocy Bożej, a nie dzięki uczoności i wymowie**” (**św. Hieronim**).

Mimo to ustanowił ich jako „**przewodników i nauczycieli oraz szafarzy swych Bożych tajemnic. Polecił im świecić jak pochodnia i oświecić nie tylko krainę żydowską, ale każdą inną, która znajduje się pod niebem – wszystkich ludzi mieszkających na całej ziemi**” (**św. Cyryl Aleksandryjski**).

Ewangelisci opisują natychmiastową, skuteczną odpowiedź apostołów na wezwanie Pana. Mateusz od początku wyróżnia Piotra (w.18): „**Ten [Piotr] z natury był człowiekiem, dzięki łasce chrześcijaninem, obdarzony obfitszą łaską – pierwszy apostoł**” (**św. Augustyn**).

Następnie ewangelista przywołuje w krótkim streszczeniu początkową działalność Jezusa (w.23) oraz odzew, który znalazła ona w Galilei i sąsiednich regionach (w.24-25).

Zarówno słowa, jak i cuda są znakami, że Jezus ustanawia królestwo Boże – znakami Bożego miłosierdzia i łask, które za pośrednictwem Chrystusa są dane wszystkim ludziom, reprezentowanym przez przybywające do Niego tłumy.

„**Pan Jezus [...] zapoczątkował swój Kościół, głosząc radosną nowinę, a mianowicie nadejście królestwa Bożego obiecanego od wieków w Piśmie [...]. Królestwo to zajaśniało ludziom w słowie, czynach i w obecności Chrystusa**” (**II Sobór Watykański**, lumen gentium, 5).

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Bliskie jest królestwo niebieskie (Mt 4,12-25)

Mamy bardzo piękne słowo o początku ewangelizacji, jakiej podejmuje się Jezus.

Pierwsze, co warto zauważyć, to to, że ten naród, który siedział w ciemnościach, nie otrzymuje światła od Boga dopiero wtedy, kiedy Pan Jezus zaczyna nauczać i mówić. Otrzymuje je już wcześniej: wtedy, kiedy Jezus przyszedł i osiadł w Kafarnaum.

Samo Jego przyjście i zamieszkanie w tym mieście nad jeziorem już jest objaśnione słowem z Księgi Proroka Izajasza, że lud, który siedział w ciemności, ujrzał wielkie światło (zob. Iz 9,1).

Mamy tutaj właśnie taki obraz Pana Jezusa, który zaczyna swoją publiczną działalność od momentu odsunięcia się. To jest nie tyle ucieczka przed tym, co mogłoby Go spotkać w Judei, bo Jan został uwięziony, tylko to jest Jego wybór samotności.

Warto ten tekst o usunięciu się Jezusa do Galilei przeczytać w oryginale – tak, jak go św. Mateusz napisał – dlatego, że słowo „usunął się” to jest po grecku **anachoresen**. Od tego pochodzi słowo anachoreci.

Anachoreci to są ci, którzy wybierają życie samotne, wybierają życie pustelnicze. Anachoretami byli pierwsi mnisi.

Ci najdawniejsi, którzy wybierali samotne życie, okazywali się potem mistrzami ewangelizacji, mimo że wcale nie zamierzali ogłaszać wiary ludziom; zasadniczo mieli ochotę uciec od nich, gdzie pieprz rośnie. Jak już nie dało się uciekać, to budowali słupy i tam przebywali, wysoko ponad ludźmi, żeby już nikt ich nie dopadł.

Ale ludzie mieli takie wyczucie, że ten człowiek, który żyje samotnie i w absolutnej ciszy, który się odsuwa od całej rzeczywistości, żeby być w wyłącznej relacji z Bogiem, chyba ma coś do powiedzenia.

I taka jest historia pierwszych pustelników, pierwszych anachoretów. Raz po raz do tych milczących mnichów przychodzili ludzie i pytali: „Abba, ty masz jakieś słowo dla mnie?”, bo wiedzieli, że z tej ciszy, z tej samotności urodzi się słowo.

Można by tę refleksję długo prowadzić, ale na to jedno zwracam uwagę: w tym procesie ewangelizacji Jezus nie zaczyna od tego, że idzie i od razu krzyczy: „Ja was kocham, Pan Bóg was kocha”. Nie, nic takiego nie robi.

Przyszedł i zamieszkał. Nie jest aktywistą, tylko jest kimś, kto ma pragnienie wręcz przeciwne: odejścia, usunięcia się. On ma w sobie teraz wszystkie pragnienia anachorety. Chce być sam na sam z Ojcem. I to, w jaki sposób On jest z Ojcem, staje się powoli, powoli dla ludzi rodzajem światła.

Św. Benedykt, bez którego nie byłoby życia zakonnego w Kościele łacińskim, pierwsze trzy lata był pustelnikiem. W 1964 roku papież Paweł VI ogłosił go patronem Europy. Patron Europy – pustelnik.

Jak to się dzieje, że ktoś, kto odszedł od ludzi, zamieszkał w grocie na trzy lata, z nikim nie rozmawiając, staje się najważniejszym punktem odniesienia?

Bo ewangelizacja zaczyna się od tego, kim ty jesteś, a nie co potrafisz zrobić. Ewangelizacja zaczyna się tak, że idziesz i mieszkasz z ludźmi. Wcale nie musisz nic mówić, wcale nie musisz opowiadać.

Sam fakt, że chcesz z nimi zamieszkać, może być dla nich jakimś światłem, coś istotnego objawiać, coś istotnego pokazywać. Przyszedł i osiadł. To jest wejście w jakąś wspólnotę życia, zamieszkanie między ludźmi.

Ostatnio rozmawiałem z pewną misjonarką, w której zrodziło się takie bardzo naturalne pragnienie, prawdziwie ewangeliczne, żeby zamieszkać z ludźmi, do których przyjechała na misję. Ta siostra miała takie poczucie, że nie wystarczy się spotkać okazynie, na chwilkę, tylko trzeba wejść z nimi w jakąś wspólnotę losu.

Z tym się wiąże coś, co kiedyś bardzo mocno do mnie dotarło: że ewangelizacja to nie jest przekaz doktryny, **ewangelizacja to jest przekaz życia**.

Jak chcecie uprawiać ewangelizację, to stajecie się jakoś ojcami, matkami dla ludzi, którym przekazujecie życie przyjęte od Boga.

Ojcem, matką nie bywa się pięć minut – to jest decyzja życiowa. Nie możesz chcieć mieć dziecka, a po pięciu minutach je wyrzucić za drzwi albo samemu uciec i rodzić następne dzieci bez opamiętania. Kto się ma nimi zajmować?

Kiedy próbujesz kogoś otwierać na Ewangelię, na życie, które jest z Boga, to wchodzisz w funkcję duchowego ojca, matki – wchodzisz w relację, której nie przerwiesz już nigdy.

Owszem, życie może się różnie potoczyć, można zmienić miejsce zamieszkania, ale to nie oznacza, że przecinasz wszystkie więzi, jakie powstały.

Bo co by to było warte? Co to za macierzyństwo i ojcostwo?

Dalej są precyzyjnie pokazane trzy momenty działania:

„obchodził całą Galileę, nauczał w synagogach, ogłaszał Dobrą Nowinę królestwa i leczył wszelkie choroby i wszystkie ludzkie słabości”.

Jeśli już zaczynamy działać ewangelizacyjnie, to te trzy momenty są istotne.

Po pierwsze: **didasko** – nauczać.

To jest to, co my robimy na przykład ucząc religii w szkołach. Dajesz komuś katechizm do ręki, uczysz go prawd wiary – to jest *didache* – nauczanie, pouczanie kogoś.

Niestety, dla wielu ludzi, którzy mówią, że ich obchodzi apostołstwo, na tym kończy się misja.

Znam takie historie, kiedy ktoś przychodzi do księdza i mówi, że chce się ochrzcić, a ksiądz bierze z półki katechizm, najlepiej ten duży, i mówi: „Masz, czytaj, wróć do mnie za trzy miesiące”. Przepyta go z tej książki i go ochrzci. No, poezja!

Całe dzieło ewangelizacji zostało zredukowane do nauczania i to jeszcze takiego: „Masz, poczytaj sobie”. Dał komuś książkę.

Nie chodzi o to, że nauczanie jest czymś złym. Nauczanie jest czymś dobrym. Dobrze, jak ktoś ma umeblowaną głowę, dobrze jak ktoś ma prawdy wiary jakoś przemyślane, bardzo dobrze, jak nie jest ignorantem religijnym, fajnie jak człowiek wie, że był Stary i Nowy Testament i potrafi wyliczyć ewangelistów, dobrze, jak wie, co to jest Trójca Święta, że to niekoniecznie jest Matka Boża, św. Józef i Pan Jezus. Tak, to wszystko jest potrzebne, absolutnie jest potrzebne. Nauczane nie jest problemem. Problemem jest zredukowanie wszystkiego do nauczania.

Ostatecznie w ewangelizacji nie chodzi tylko o to, żeby kogoś nauczyć prawd wiary, dlatego zaraz potem mamy drugie słowo, które jest w ogóle kluczowym w ewangelizacji: **kerysso** – ogłaszać Ewangelię.

Właściwie tego nie da się przetłumaczyć na język polski, bo trzeba by powiedzieć: „głosił kerygmat”, czyli dosłownie „głosił głoszenie”, bo kerygmat to jest właśnie „głoszenie”.

Ale kerygmat ma to do siebie, że to nie jest tylko proste nauczanie – to jest wydarzenie.

W kerygmacie chodzi o to, żebyś spotkał Jezusa, żebyś przyjął Go jako swojego Pana i żebyś się otworzył na działanie Ducha Świętego, a nie tylko żebyś nauczył się definicji katechetycznej.

Możesz być bardzo mądry i nigdy się nie poddać władzy Boga i nigdy nie przyjąć działania Ducha Świętego w sobie.

Nauczyłeś się tych wszystkich zasad, ale one nie są twoim wewnętrznym przekonaniem, one nie są twoją wewnętrzną prawdą.

Tylko Duch Święty może sprawić, żeby to była twoja wewnętrzna prawda. Musisz zatem przyjąć Ducha, którego otrzymujesz z samego środka męki i zmartwychwstania Jezusa.

Nauczanie, któremu nie towarzyszy kerygmat, jest bardzo niebezpieczną redukcją, która nie ma mocy działania.

Wszystko to, czego człowiek się nauczył, odżyje w nim wtedy, kiedy wreszcie spotka Jezusa. Jakby nie spotkał Jezusa w sposób osobisty w Duchu Świętym, to to nauczanie w nim jest pewnym potencjałem, siedzi w nim, ale nie ma żadnej mocy.

Nie zna tego, co to jest królestwo Boże, królowanie Boga – nie przeżył tego, może się nawet boi, że mógłby przeżyć i co wtedy?

Oprócz nauczania i kerygmatu jest jeszcze trzeci element: **leczył wszelkie choroby**.

Możemy się łatwo domyślić, że to nie były tylko grypa czy nowotwory. Są rozmaite choroby, które nie są wprost jednostkami medycznymi.

Za nauczaniem i za kerygmatem musi przyjść konkretne doświadczenie miłości i koncentracja na tym, co jest problemem człowieka, do którego przyszedłeś ze słowem.

Nie możesz człowiekowi opowiadać o tym, że Jezus go kocha, jak mu nie dasz jeść, a on już nie pamięta, kiedy jadł chleb. Tak nie może być.

Jest nauczanie, jest kerygmat, jest doświadczenie wspólnoty, miłości, ale właśnie takiej miłości, jak tu jest pokazana: to znaczy miłości, która ma twarz miłosierdzia.

Nie ma ewangelizacji bez tego.

Kiedy Pan przychodzi w świat Piotra, Andrzeja, Jakuba i Jana, Jego przyjście wszystko zmienia. Oni zachowują się tak, jak ci, którzy odnaleźli skarb, znaleźli tę jedną drogocenną perłę, dla której warto zostawić wszystkie inne, jak skarb ukryty w roli, dla którego warto wszystko sprzedać, żeby tylko tę rolę kupić.

Zostawiają wszystko. Zostawiają wszystko, żeby pójść za Nim. To pójście za Nim jest właśnie takim przyłgnięciem do osoby, przyłgnięciem, które jest przyłgnięciem serca, jest wyborem miłości – poszli za Nim.

Kiedy Jan Paweł II, jeszcze jako biskup krakowski, ze swoimi kapłanami rozważał prawdę o kapłaństwie, mówił, że moment powołania to jest właśnie to: „Pójdźcie za Mną”, a nie: „To czyńcie na moją pamiątkę”.

„To czynicie na moją pamiątkę” jest najważniejszą funkcją kapłańską, ale prawdą życia jest iść za Nim, przylgnąć do Niego, być z Osobą. Z tego dopiero rodzi się pełnienie danej funkcji.

Poszli za Nim, bo odkryli, ile zmienia w ich życiu Jego obecność, to, że przyszedł w ich życie tam, gdzie pracowali, gdzie prowadzili życie rodzinne, **Jego wejście w ich życie wszystko zmieniło**.

To przyjście jest też związane z perspektywą misji. Perspektywa posłania pojawia się od samego początku: „**Chodźcie za Mną, a Ja sprawę, że będziecie łowić ludzi**”.

Oczywiście jeszcze jest daleko do tego, żeby byli posłani, ale kiedy Jezus zaprasza ich do bycia ze sobą, wyraźnie pokazuje, że bycie z Nim będzie w przyszłości miało ten wymiar – będzie dla posłania.

Początek działalności Jezusa - (Mt 4, 12 - 25)

Dr Joanna Jaromin, "Krąg biblijny nr 39" Wyd. Biblos

Po czterdziestodniowym poście na pustyni Jezus wrócił "do świata".

Pierwsza wieść, jaka do Niego dotarła, dotyczyła uwięzienia Jana Chrzciciela (Mt 4,12).

Jezus wówczas "**usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego**" (4,12b - 13).

Opuścił swoje rodzinne miasto, Nazaret nie tylko dlatego, że jego mieszkańcy nigdy nie uwierzyli w Boże posłannictwo Jezusa i odrzucili Go, ale również dlatego, że pobyt w nim mógłby krępować Go w wypełnieniu powierzonej Mu misji.

Musiał się nawet odciąć od dotychczasowego życia, ruszyć w drogę, otoczyć się uczniami, którzy staną się Jego nową rodziną.

Kafarnaum, rodzinne miasto Piotra i Andrzeja, którzy już niebawem zostaną powołani na apostołów, stało się drugim domem Jezusa.

Jan Paweł II pisze na ten temat:

"Kiedy Jezus po opuszczeniu Nazaretu i przyjęciu chrztu w Jordanie udał się do Kafarnaum, aby rozpocząć swoją służbę publiczną, to jak gdyby urzeczywistniło się **Jego drugie narodzenie**, polegające na porzuceniu życia prywatnego i ukrytego, aby całkowicie i nieodwołalnie oddać się życiu poświęconemu wszystkim, aż do najwyższej ofiary z siebie"¹.

¹ Jan Paweł II, *Komentarz do Ewangelii*, Kraków, s.35

Miejsce rozpoczęcia publicznej działalności Jezusa jest bardzo istotne, gdyż potwierdza zapowiedź proroka Izajasza: "**Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło weszło**" (Mt 4,15-16; por. Iz 8,23; 9,1).

Jezus rozpoczął swoją działalność w Galilei, która była znacznie bardziej narażona na wpływy pogańskie niż Judea. Oddalenie od Jerozolimy, a tym samym od świątyni, sprawiało, że judaizm na tym terenie w znacznie większym stopniu przyjmował to, co zewnętrzne - zarówno pozytywne, jak i negatywne.

Warto też dodać, że w Galilei powstawały pierwsze synagogi, w których sam Jezus będzie nauczał. To tutaj będą przychodzili do Niego mieszkańcy okolic Tyru i Sydonu, czyli prawdopodobnie poganie, do których możemy odnieść słowa Izajasza, ponieważ także dla nich - nie tylko dla Żydów - weszło światło wiary, aby nie musieli przebywać już w mrokach pogaństwa.

Mamy już tu zatem **zapowiedź uniwersalizmu zbawczego**.

Ewangelista dodaje jeszcze: "**Odkąd począł Jezus nauczać i mówić: <Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie>**" (Mt 4,17).

W słowach Jezusa słyszymy echo słów Jana Chrzciciela (Mt 3,2). Można więc stwierdzić, że Jezus niejako rozpoczął misję od miejsca, w którym swoją zakończył Jan.

Być może dlatego później, po śmierci Jana, Herod, słysząc o Jezusie, dopuści myśl, że to Jan Chrzciciel, który zmartwychwstał.

- ❖ **Jan** wzywał do nawrócenia ze względu na zbliżające się królestwo Boże, czyli ze względu na wystąpienie publiczne Jezusa, dzięki któremu zaistniało ono już na ziemi.
- ❖ **Jezus** wzywał do tego samego, mając świadomość nie tylko swojej mesjańskiej misji, przybliżającej człowieka do królestwa Ojca, ale także mając na uwadze fakt, że On sam zainaugurował je już na ziemi poprzez swoje wcielenie.

Tutaj, w Galilei, Jezus powołał też **pierwszych uczniów**.

Przechodząc brzegiem Jeziora Galilejskiego, pociągał za sobą rybaków pracujących przy połowie.

Również w Starym Testamencie wybrańcy Boga powoływani byli, gdy zajmowali się swoimi codziennymi pracami, na przykład Dawid został namaszczony na króla, gdy pasł owce (1 Sm 16,11-13), był bowiem pasterzem.

Pierwszymi napotkanymi przez Jezusa byli bracia **Szymon** i **Andrzej**. Ewangelista Mateusz podaje, że Szymon zwany był Piotrem (Mt 4,18), dając do zrozumienia, że Jezus zmienił mu imię.

Zwrócił się On do nich, nawiązując do rodzaju zajęcia, jakiemu się oddawali na co dzień: **"Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi"** (Mt 4,19).

Choć słowa te mogły być niezrozumiałe dla prostych rybaków, którzy przecież musieli sobie dobrze zdać sprawę, że człowieka nie można złowić w sieć jak rybę, **Szymon** i **Andrzej** natychmiast oderwali się od swojej pracy, pozostawili sieci i poszli za Jezusem.

Z pewnością zaintrygowały ich zarówno słowa, jak i Ten, który je wypowiedział, choć można się domyślać, że najpierw ruszyli za Nim z czystej ciekawości, aby się przekonać, co to znaczy być rybakami ludzi.

Nieco dalej Jezus spotkał **Jakuba** i **Jana**, wraz z ich ojcem Zebedeuszem. Oni również byli rybakami, którzy właśnie naprawiali sieci w swojej łodzi.

Tym razem nie wiemy, jakich słów użył Jezus, ponieważ Mateusz stwierdza tylko: **"Ich też powołał"** (Mt 4,21c). Oni również, podobnie jak **Szymon Piotr** i **Andrzej**, bez wahania udali się za Jezusem, zostawiając swojego ojca i łódź.

I oni uczynili to **"natychmiast"**.

Wzmianki

- ❖ **"oni natychmiast zostawili sieci"** (Mt 4,20a),
- ❖ **"oni natychmiast zostawili łódź i ojca"** (Mt 4,22a)

- są tu niezmiernie ważne, ponieważ wskazują na kategoryczność ich decyzji.

Porzucili swoje dotychczasowe życie, aby u boku Jezusa rozpocząć nowe.

Żaden z nich nie czekał na drugie zaproszenie, nie rozważał wszystkich "za" i "przeciw", nie rozmyślał, co powinien zrobić.

 **Porzucili zajęcie, które było źródłem ich utrzymania, zostawiali najbliższych, aby podążać za Mistrzem z Nazaretu.**

Sami zapewne nie zdawali sobie sprawy, że podjęcie tej decyzji będzie punktem zwrotnym w ich życiu, że ulegnie ono rewolucyjnej przemianie, że nic już nie będzie takie jak wcześniej.

Szymon Piotr, Andrzej, Jakub i **Jan** stali się więc pierwszymi uczniami Jezusa i jako tacy odtąd będą Mu towarzyszyli w Jego publicznej działalności.

Po opisie powołania pierwszych uczniów Mateusz dość ogólnie stwierdza:

"I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu" (Mt 4,23).

Już z tego jednego zdania jasno wynika, że Jezus zaczął realizować swoją misję mesjańską, jak zapowiadali to prorocy:

"Duch Pański nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę" (Iz 61,1).

I chociaż Jego działalność ograniczała się na razie do Galilei, to jednak wieść o Nim rozchodziła się szybko nie tylko tam, ale - jak podaje ewangelista - po całej Syrii (Mt 4,24a). Ma on zapewne na myśli całą prowincję rzymską - Syro-Palestynę.

Jezus był bowiem wyjątkowym Nauczycielem, Jego nauce towarzyszyły znaki, które zapewne bardziej przyciągały ludzi, zwłaszcza na początku, niż ona sama.

Lud szybko rozpoznał w Nim też kogoś, kto niesie pomoc potrzebującym bez względu na panujące powszechnie podziały.

"Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał" (Mt 4,24b-c).

Św. Jan Paweł II tak komentuje ten fragment Ewangelii św. Mateusza:

"Jezus, który uzdrawia, który leczy trąd, dokonuje wielkich znaków. Te znaki służyły ukazaniu mocy Bożej wobec chorób duszy: wobec grzechu. [...] Jezus uzdrawia z choroby fizycznej, lecz równocześnie uwalnia od grzechu. Okazuje się w ten sposób Mesjaszem zapowiadany przez proroków, Tym, który <się obarczył naszym cierpieniem>, który <poniósł grzechy wielu> (por. Iz 53,4.12), aby uwolnić nas od wszelkiej słabości duchowej i materialnej.

W tym sensie jest On w Kościele Wyzwolicielem w najwyższym stopniu, Tym, który z wyzwolenia od wszelkiego zła uczynił rację swego przyjścia na ziemię"².

Żydzi uważali, że choroba jest skutkiem grzechu samego chorego lub jego rodziców, jeśli urodził się już z jakimś kalectwem, dlatego cuda Jezusa wzbudzały tym większą sensację. Gdy do tego słyszano jeszcze, że odpuszcza On grzechy, pojawiały się coraz większe emocje.

Na początku działalności Jezusa nastawienie ludzi było jednak inne, dlatego też schodzili się do Niego zewsząd i nie odstępowali Go na krok.

Mateusz na zakończenie tej perykopy stwierdza:

"I szły za Nim liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordania" (Mt 4,25).

Wieść o Cudotwórcy z Nazaretu dotarła zatem do stolicy i stamtąd też przychodzili ludzie, aby być blisko Niego, aby Go słuchać i zapewne także doświadczyć znaków, jakie czynił.

² Tamże

Nie jest wykluczone, że pośród tych, którzy przybywali do Niego ze Świętego Miasta i zostali uzdrowieni, byli także ci, którzy za trzy lata będą krzyczeć: "**Na krzyż z Nim!**" (Mt 27,22.23).

1. "**Nawracajcie się**" (Mt 4,17). Często wydaje się nam, że wezwanie do nawrócenia odnosi się tylko do tych, którzy bądź nie wierzą w Boga, bądź też są wyznawcami innych religii, a w każdym razie na pewno nie do nas, którzy jesteśmy chrześcijanami, bo zostaliśmy ochrzczeni i należymy do Kościoła.

Takie myślenie jest oczywiście błędne. Chociaż ci, którzy nie znają czy nie wierzą w Boga, potrzebują oczywiście nawrócenia, to jednak my, którzy Go znamy i w Niego wierzymy, **potrzebujemy nawrócenia jeszcze bardziej**, gdyż "**komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą**" (Łk 12,48b).

2. Powołanie nie jest zarezerwowane wyłącznie dla osób duchownych czy konsekrowanych. Każdy otrzymuje powołanie do innego sposobu życia. Jedni rzeczywiście do kapłaństwa czy życia zakonnego, inni do małżeństwa i rodzicielstwa, jeszcze inni do życia bezżennego, choć w świecie.

Urzeczywistnienie każdego powołania wymaga wolnej decyzji o zmianie życia, wymaga pełnego zaangażowania, wierności dokonanemu wyborowi.

Powołanie apostołów, ich pójście za Jezusem i trwanie przy Nim - to wszystko pokazuje nam, że realizacja powołania często wymaga pokonania wielu problemów, przezwyciężenia własnych słabości, ale jednocześnie jest drogą, która wiedzie nas do wiecznego szczęścia.

3. Zapewne staramy się towarzyszyć Jezusowi i idziemy po Jego śladach, a jeśli zdarza się nam oddalić od Niego, to zaczynamy Go szukać, aby znów znaleźć się w Jego pobliżu.

Tak naprawdę jednak to On nam towarzyszy na każdej drodze naszego życia, a gdy się oddalamy, wtedy szuka nas aż do skutku. Jeśli znajdzie nas wyczerpanych, poranionych, to opatruje nasze rany i pielęgnuje, abyśmy mieli siły pokonać dalszą drogę naszego życia i abyśmy u końca tej ziemskiej wędrówki mogli za Jego sprawą znaleźć wytchnienie w kochających ramionach Ojca.

„Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie” (Mt 4, 16)

Ujrzał nie w oglądzie cielesnym, ponieważ światło jest niewidzialne, lecz oczyma wiary, wzrokiem umysłu. Dlatego mówi: **"Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie i mieszkańcom cienistej krainy śmierci weszło światło"**

Światło objawiło się tylko tym, którzy byli w ciemnościach, lecz [Izajasz] stwierdza, że weszło nad cienistą krainą śmierci. Wskazuje w ten sposób, że byli tam także inni, którzy siedzieli w mroku, w cienistej krainie śmierci. A czymże jest cienista kraina śmierci, jak nie krainą piekielną? Dawid mówi o niej w sposób następujący: **"Chciałbym chodzić ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo ty jesteś ze mną"** (Ps 32,4). Nie ulęknie się zła, to znaczy kary piekła.

Dlatego dla tych, którzy przebywają w mrocznej krainie śmierci, weszło zbawcze światło, to znaczy Chrystus, Syn Boży, który w Ewangelii powiada: **"Ja jestem światłością prawdziwą ..."** (J 8,12).

On, który po chwalebnej i zbawczej dla wszystkich męce zstąpił do piekieł, natychmiast sprowadził światło swojego majestatu spowitym w śmierci, tak iż mógł uwolnić przetrzymywanych wśród umarłych"

(**św. Chromancjusz z Akwilei**, „Traktaty na Ewangelię Mateusza” 15,2 , tłum. za: "Ojcowie Kościoła komentują Biblię").

„Zostawili łódź i ojca i poszli za Nim” (Mt 4, 32)

"Zostawili sieci i poszli za Nim". Może kto w duchu sobie pomyśli i powie: Cóż takiego opuścili ci dwaj rybacy, skoro prawie nic nie mieli? Jednakże winniśmy raczej uwzględnić usposobienie serca, a nie majątek. Wiele opuścił, kto dla siebie nic nie zatrzymał; wiele opuścił, kto choćby mało miał, wszystko zostawił.

My przywiązani jesteśmy do tego, co posiadamy, a tego, czego nam brak, gorączkowo szukamy. Piotr i Andrzej wiele zatem opuścili, skoro obaj także pragnienia posiadania się wyrzekli. (...) A więc ci, którzy poszli za Chrystusem, opuścili tyle, ile mogli pożądać ci, którzy za Nim nie poszli.

Niech więc nikt nie mówi do siebie, widząc, iż niektórzy wiele opuścili: chciałbym naśladować tych, którzy gardzą światem, ale nie mam nic do pozostawienia. Wiele, bracia, opuszczacie wyrzekając się pragnień ziemskich.

Nasze dary, choćby były niewielkie, wystarczają Panu. **Ocenia On bowiem serce**, a nie rzecz. Nie zważa na to, co Mu ofiarowano, lecz z jaką miłością to dano.

Jeśli oceniamy wartość materialną, to nasi święci kupcy nabyli życie wieczne za kilka sieci i łódź. Pan ceny kupna jednak nie wyznacza, bo **Królestwo Boże tyle kosztuje, ile masz, aby je kupić**

(**św. Grzegorz Wielki**, „Homilie na Ewangelie” 5,2, tłum. W. Szoldrski).

„Obchodził Jezus całą Galileę, lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu” (Mt 4,23)

Jeśli ktoś pyta, między chorobą a dolegliwością, to nasza odpowiedź brzmi: dolegliwość to tymczasowa niedyspozycja ciała, podczas gdy choroba wskazuje na trwały brak równowagi w członkach ciała

(**św. Cyryl Aleksandryjski**, „Komentarz do Ewangelii Mateusza” 3,1-3, tłum. za: „Ojcowie Kościoła komentują Biblię”).

Chrystus Pan, nauczyciel życia i niebiański lekarz, przyszedł w tym celu, aby przedstawić ludziom naukę o życiu oraz niebiańskim lekarstwem uleczyć chorobę ciała i duszy, oraz uwolnić ciała spętane przez diabła i wszystkich ludzi dotkniętych różnymi słabościami przywrócić do prawdziwego i całkowitego zdrowia. Mocą słowa Bożego leczył On słabości ciała, rany na duszy leczył natomiast lekarstwem niebiańskiej nauki. Dawid jasno w następujących słowach wskazuje, że **rany duszy może leczyć tylko Bóg**: **"Błogosław, duszo moja, Pana i nie zapominaj o Jego dobrodziejstwach! On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce"** (Ps 103,2-3). On jest prawdziwym i doskonałym Lekarzem, który daje zdrowie ciał i przywraca zbawienie duszy

(**św. Chromancjusz z Akwilei**, „Traktaty na Ewangelie Mateusza” 15,4, tłum. za: „Ojcowie Kościoła komentują Biblię”).

Światło w mroku- Iz 8, 23b –9, 3

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **A**, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Kolejne proroctwo mesjańskie z Księgi Emmanuela. Bóg zapowiada, że ziemie zajęte przez Asyrię będą wyzwolone, doświadczą światła.

❖ **PIERWSZY IZAJASZ**

Ponownie czeka nas lektura Księgi Izajasza. Ty razem będzie to jednak fragment **pierwszej części księgi**, która powstała jeszcze przed dramatem niewoli babilońskiej, a jej autorem jest tzw. Pierwszy Izajasz.

❖ **KSIĘGA EMMANUELA**

Rozdział 8 Księgi Izajasza to tzw. Księga Emmanuela (Iz 6, 1–12, 6). Obejmuje ona wyrocznie z pierwszych lat misji prorockiej Izajasza. Charakteryzuje się tym, że **zapowiada Mesjasza**, Emmanuela, Księcia Pokoju, którego Bóg obiecuje swojemu ludowi w niespokojnych latach wojen z sąsiadami • W 8 rozdziale po zapowiedzi nieuchronnego najazdu asyryjskiego (8, 1 –8) oraz zachęcie do interpretowania historii i jej wydarzeń w świetle Bożego Słowa (8, 9 –15) prorok kończy obfitującą w osobiste świadectwo, pisaną w pierwszej osobie część księgi (rozdziały 6 i 8).

❖ **TRAGICZNA DATA**

Proroctwo Izajasza, które usłyszymy w pierwszym czytaniu, dotyczy **najtragiczniejszego odcinka historii** północnego Izraela. Około 732 r. przed Chrystusem ziemie te zostały najebrane przez Tiglat-Pilesera III (patrz: IV niedziela adwentu) • Część mieszkańców została deportowana w głąb imperium. Część Izraela wokół Jeziora Galilejskiego przyłączono do Asyrii, zamieniając ją na trzy prowincje: Duru („droga morska”), Gilead („Zajordanie”) oraz Megiddo („Galilea pogan”). O tych właśnie ziemiach mówi dziś prorok, zapowiadając ich wyzwolenie.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

 *Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu*

BIBLIJNY INSIDER

Nad pogańską Galileą, która padła łupem Asyrii i leży pokonana po nieszczęsnej wojnie (patrz: Tragiczna data) Bóg obiecuje zapalić tajemnicze światło.

• **Światłość** • Światło to w symbolice Biblii **Boża obecność** • Ziemia, która wydaje się zapomniana przez Boga, znów wypełni się jego obecnością. Radość z tego faktu prorok porównuje do zbioru żniw i do podziału łupów po zwycięskiej wyprawie.

• **Złamane jarzmo** • Najpierw jednak **Bóg musi złamać jarzmo** niewoli, tak jak uczynił to już za czasów Sędziów. Obraz „jarzma niewoli” pojawia się często w kronikach asyryjskich opisujących w ten sposób podbite narody. Czy Bóg zapowiada króla i kolejną kampanię wojenną, która wyzwoli zniewolonych?

• **Ezechiasz** • Niektórzy dopatrują się tu zapowiedzi króla Ezechiasza, który wstąpi na tron ok. 726 r. lub 715 r. przed Chrystusem. Możliwe, że król ten, który zapoczątkował reformę religijną w królestwie Judy, był znakiem nadziei na powrót do Boga i przywrócenie jednego królestwa Izraela. Ezechiasz rzeczywiście miał ambicję złączenia w jedno pozostałości Królestwa Północnego (Samarii) i Judy. W Iz 7, 14 jest nazwany nawet Emmanuelem, „Bogiem z nami”.

• **Oczekiwanie** • Jak każdy król Ezechiasz był jednak zwykłym śmiertelnikiem. Nie zdołał wypełnić swoim panowaniem zapowiedzi prorockich. Za jego czasów nie nadeszło wyzwolenie dla Galilei. Naród wybrany musiał czekać kolejnych siedemset lat, aż **prorocтво to wypełni się w Jezusie**.

I czytanie : Iz 8, 23b –9, 3 (Biblia Tysiąclecia)

23 Nie [zawsze] bowiem będą ciemności w kraju, który cierpi ucisk. 1 Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło. 2 Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu. 3 Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemieńczy, jak w dniu porażki Madianitów.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Zalety upokorzenia (Iz 8,23b-9,3)

- Czy może być coś pozytywnego dla człowieka w doznawaniu upokorzeń?
- Dlaczego ktoś może potrzebować tego, by życie się po nim boleśnie przejechało?
- Dlaczego wielu świętych wręcz szukało okazji do upokorzenia, dopatrując się w nim lekarstwa?

Pokazuje to wyraźnie Izajaszowa diagnoza stanu ducha Izraelów.

„Upokorzył Pan krainę Zabulona i krainę Neftalego”.

Chodzi o dwa pokolenia synów Jakuba, które zamieszkiwały wokół Jeziora Tyberiadzkiego. Prorok nazywa je „Galileą pogan”. Palestyński „trójkąt bermudzki”, moralna degrengolada, zła sława, wizerunkowa „Szmulowizna”.

Po nich nie można się spodziewać niczego dobrego.

„Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei” – mówią faryzeusze do Nikodema.

Wspomniane „upokorzenie” to aluzja do inwazji asyryjskiego władcy Tiglata Pilesara w 732 roku przed Chrystusem na tereny dawnego północnego państwa Izrael, zarządzanego przez króla Pekacha. On i jego poprzednicy „czynili to, co złe w oczach Pana”, mimo, że Bóg posyłał im proroków i wizjonerów, którzy mówili: „Nawróćcie się!”.

Nie słuchali, demonstrując swój „twardy kark”, niebywałą zatwardziałość serca.

Król Asyrii deportował część ludności i sprowadził z północy kolonizatorów. Ludzie odtąd przestali rozróżniać Boga od bożków.

Przyczyną mroku, jak zaległ nad nimi, był tak zwany „grzech Jeroboama” (2 Krl 14,24).

Chodzi o dawnego przywódcę, który otworzył furtkę kompromisu: sporządził dwa złote cielce, ogłosił poddanym, że zbyteczne jest ich pielgrzymowanie do świątyni jerozolimskiej, założył własne sanktuaria i pokrył wzgórza idolami.

Rano wyznawali wiarę w Boga jedynego, resztę zaś dnia przeżywali jak poganie.

„Biada sercom tchórzliwym, rękom opuszczonym i grzesznikowi chodzącemu dwiema ścieżkami” (Syr 2,12).

Takiej gorzkiej lekcji pokory potrzebowali mieszkańcy Galilei, aby poznać swe serce i otworzyć się na światło Mesjasza.

Żeby przyjąć Zbawiciela z radością, wcześniej potrzeba odkryć własną nędzę i niejako gołą ręką dotknąć dna beznadziei.

„Wszystko we mnie domaga się Twego miłosierdzia, Panie” – pisał **św. Augustyn**.

Spraw, abym rozradował się przed Tobą, jak w żniwa, jak przy dzieleniu łupów.

Do radości dochodzi się nieraz przez łzy, powolne wypłukiwanie z serca czarnego atramentu zdrady i poufałości z demonami.

Wówczas można przeżyć cud „porażki Madianitów” (Sdz 7), kiedy to na oczach zdumionych synów Izraela Bóg pokonał ich wrogów. Ich zadanie polegało jedynie na tym, by otworzyć się na światło z nieba i wezwać Bożej pomocy.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Bazyli Wielki

Światło na oświecenie pogan

„**Kraina Zabulona**”. Do tych [krain] prorok zwraca swoją mowę, w których przebywał Pan. Tym, którzy dawniej chodzili w ciemności narodziło się prawdziwe światło, „**które oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego**” (J 1, 8) – oni to właśnie ujrzeli wielkie światło.

I niech nikt nie sądzi, że słowa Mateusza i proroka są ze sobą sprzeczne. [Mateusz mówi]: „**Lud, który siedział w ciemnościach**” (Mt 4, 16), a Izajasza: „**Który chodził w ciemności**”. „Chodzić w ciemnościach” (Iz 9, 1) znaczy bowiem to samo, co „siedzieć w ciemnościach”, bo tak i jedni jak i drudzy oddalają się od wyznaczonego celu. Tak ten, co się nie rusza i ten, który błądzi, na próżno wędrując.

Ten bowiem, który idzie bez celu nie dochodzi do żadnego określonego miejsca, kto zaś jest pogrążony w lenistwie, nigdy nie osiągnie celu. Ten więc lud, który pozostawał zaślepiiony niewiedzą pogańską, ujrział światło.

Było to jednak światło nie takie, jakie zwykł wydawać ogień, gwiazdy lub księżyc, albo też błyskawica, ale ujrział światło wielkie, które oświeciło ich oczy i zmysły. Ono jest z Ojcem i oświeca ludzi, aniołów czyni pełniejszymi blaskiem, a dla wszystkich wystarcza i bardzo szeroko rozciąga swoje promienie.

Ale w jakiej krainie ten lud zamieszkiwał? W krainie ciemności pokrytej śmiercią. Zawisła bowiem nad nią jakoby gęsta chmura bałwochwalstwa, dopóki nie przyszło światło, które rozpędziwszy ciemności, okazało im blask prawdy. I teraz mowa [proroka] przechodzi na osobę Pana. Cóż on zwiastuje?

„**Większa część ludu, którą doprowadziłeś do twojej radości**”. Nie wszyscy przyjęli słowa, ale wielu poszło za Tym, który powoływał do wiecznej radości: i ci właśnie cieszą się w obliczu Pana. Co bowiem każdy z nich sieje, to i zbiera (Ga 6, 8).

Stąd też w dniu zapłaty ci, którzy przyjęli słowo, wzięwszy pod uwagę to, co wcześniej w tym życiu było im powierzone i owoc, który wydali, od sprawiedliwego Sędziego otrzymają nagrodę nieporównywalną z ich zasługami, i będą się radowali ci, którzy „**jak cieszą się żniwiarze w czasie żniw i ci, którzy dzielą łupy**”. Jak bowiem powodem radości tych, co radują się w czasie żniwa jest ich trud, tak ci, co bogacą się z łupów, osiągają bogactwo dzięki dobrze wykorzystanej okazji.

I dlatego wspomina o tych dwojakich dobrach: tak otrzymanych dzięki wynagrodzeniu, jak i z tych, które zostały darmo od wspaniałomyślnego dawcy nagrody.

I tak zostaje zabrane jarzmo nałożone poganom. Zostało więc z nich zrzucone ciężkie jarzmo, które zmuszało ich do służby grzechowi, a ich grzbiet pochylała ku ziemi różga. On zaś wlał w ich serca naukę apostołską, aby już nie oddawali się więcej służbie grzechowi.

➤ **Św. Jan Chryzostom [Złotousty]**

Mieszkańcom cienistej krainy śmierci zabłysło światło

„**Mieszkańcom cienistej krainy śmierci zabłysło światło**”. Abyś wiedział, że nie mówi o świetle ani o ciemności zmysłowej, mówiąc o świetle, nie nazwał go po prostu światłem, ale wielką światłością, którą gdzie indziej nazywa „prawdziwą” (J 1, 9; 1 J 2, 8), a mówiąc o ciemności, nazywa ją cieniem śmierci.

Potem wskazuje, że nie oni szukali i znaleźli, ale Bóg zesłał im to z nieba, powiada: „Zabłysło im światło”, to znaczy światło samo zabłysło i świeciło, a nie oni wpięrowali się do światła. Przed przyjściem Chrystusa ludzkość znajdowała się w najbardziej opłakanym stanie. Nie chodzili w ciemnościach, ale siedzieli w ciemności, co było znakiem, że nie mieli nawet nadziei wyjścia; siedzieli ogarnięci ciemnością, jakby nie wiedzieli, gdzie trzeba się udać i nie mogli już nic więcej.